

Miał kapelusz z gęsim piórem  
Długą czarną bitą skórę  
Miał na palcu złoty pierścień  
Uchylone każde wejście

-

Brudy miasta znał i w kasynach spał  
Zwykle miał co chciał, /to/ co chciał to brał

-

Lubił nasze głośnie granie  
Uskuteczniał z nami banię  
Bałem się a jednak grałem  
Grałem, bo się czegoś bałem

-

On się nie bał, grał, przegrał, został sam  
Skończył się pomyślny jego wiatr. Teraz!

-

Ref.

Biega po tym mieście niczym pies bezdomny  
Pacjent, który wczoraj jeszcze mawiał do mnie tak  
Obudź się, na ziemię w końcu zejdziesz, bądź mądry  
Ja śpiewam gram, wciąż dla was gram

Był malarzem i rzeźbiarzem  
Wspierał sztukę krwawych zdarzeń  
Klucze miał do wszystkich domów  
Pod kontrolą ilość zgonów